

# Wstęp

„Jedyna tylko zdolność tworzy poetę: wyobraźnia, boska wizja”

William Blake<sup>1</sup>

## I

Kto z nas nigdy nie puszczał wodzy fantazji, nie tworzył w myślach nierzeczywistych obrazów, nie odbywał w wyobraźni dalekich podróży, nie pragnął cofnąć czasu i powrócić do przeszłości? Najlepiej wychodzi to twórcom, stwarzającym swój własny, odrębny świat, który pozwalają odczytywać i interpretować swoim czytelnikom. „To jedno, co trwa, stanowione jest przez poetów” – pisał Martin Heidegger<sup>2</sup>; „poeta w swej samotności nie odwraca się od świata i innych ludzi. On tylko lepiej widzi” – zauważyła Barbara Skarga<sup>3</sup>; „poeta to [...] marzyciel *sensu stricto*, [...] tylko marzenia poetów zostają spełnione,

---

<sup>1</sup> Cyt. za: Z. Kubiak: *Szkola stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972, s. 100.

<sup>2</sup> M. Heidegger: *Hölderlin i istota poezji*. Przeł. K. Michalski. W: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 2. Cz. 2. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńska. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1981, s. 93.

<sup>3</sup> B. Skarga: *Bachelard – kowal słów*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1986, nr 30, s. 230–231.

zobiektywizowane w postaci obrazów poetyckich”, „poeta zmusza świat do tego, by stał się światem słowa, by obraz odszedł od swego pierwotnego znaczenia i stał się słowem poetyckim” – notowała Alicja Głutkowska-Polniak<sup>4</sup>. Poeta – *homo imaginator* – obok kartezjańskiej maksymy „myślę, więc jestem” wypowiada słowa: „wyobrażam, więc jestem”/„marzę, więc jestem”. Myśląc i fantazując, można bowiem stworzyć wokół siebie o wiele bogatszą, ciekawszą, niczym nieograniczoną przestrzeń istnienia:

*Homo imaginator* poznaje siebie i swój stosunek do otoczenia dzięki prawomocnej świadomości refleksyjnej. Nic nie pośredniczy w jego poznawaniu samego siebie, nic prócz niego samego go nie kształtuje. Jest więc dla siebie poznawalny (o ile nie przejrzysty). [...] Nie jest zależny ani od tradycji, kontekstu historycznego i społecznego, ani od języka, którym się posługuje. *Homo imaginator* jest zależny wyłącznie od swojej wyobraźni<sup>5</sup>.

Pisząc wiersze, poeta swojego czytelnika czyni także *homo imaginatorem*. Obu – jak przekonuje Marta Matylda Kania – śmiało można określić „twórcą”. Każdy z nich tworzy bowiem światy wyobrażone. Bywają one identyczne (jeśli zajdzie idealne porozumienie między jednym a drugim podmiotem), zbieżne, podobne, zdumiewająco odległe, ale być może odkrywające dodatkowe aspekty czy wymiary tekstu.

[...] W odniesieniu do *homo imaginator* słowa „twórca” używać można do określania zarówno piszącego, jak i czytającego podmiotu. Są to dwa równie silne aspekty *homo imaginator*. [...]

<sup>4</sup> A. Głutkowska-Polniak: *Wyobrażenia. Sztuka i design*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012, s. 178 i 185.

<sup>5</sup> M.M. Kania: *Żywioły wyobraźni. O wyobrażeniu i przeobrażeniu*. Kraków, Universitas, 2014, s. 13–14.

Kontakt z tekstem jest dla *homo imaginator* momentem tworzenia lub odczytywania wyobrażonego świata, jest łącznikiem pomiędzy wyobraźnią autora i wyobraźnią czytelnika. Ustanawia przejście między rzeczywistością dzieła i nierzeczywistością sztuki, pomiędzy świadomościową funkcją realności (dalszą, a jednak również właściwą *homo imaginator*) i funkcją irrealności – domeną nierzeczywistości<sup>6</sup>.

## II

Niniejsza książka ukazuje spotkanie poety z czytelnikiem i światy poetyckie, które wspólnie, dzięki zdolności do imaginacji, zostały przez nich wytworzone. Wyobrażenia, „bazując na [...] elementach rzeczywistości”<sup>7</sup>, nawiązuje do realności i nieustannie – jak podkreśla Małgorzata Baranowska – „pozostaje w kontakcie ze sztuką mimetyczną lub może raczej z działalnością mimetyczną”<sup>8</sup>. Zawarta w imaginacji funkcja tworzenia nierzeczywistości ułatwia często poetom pisanie o sprawach traumatycznych i bolesnych. Wyobrażenia pozwala wtedy na przykrycie ran, będących skutkiem różnych trudnych doświadczeń. Obydwie funkcje wyobraźni („przy czym” – przypomina Alicja Głutkowska-Polniak – „funkcja rzeczywistości silnie związana jest tu z pamięcią”<sup>9</sup>) zostają wyeksponowane w marzeniach o dzieciństwie. Tak jest w przypadku dwóch, umieszczonych w pierwszym bloku książki, poetów emigracyjnych, związanych z londyń-

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>7</sup> A. Głutkowska-Polniak: *Wyobrażenia. Sztuka i design...*, s. 178.

<sup>8</sup> M. Baranowska: *Surrealna wyobraźnia i poezja*. Warszawa, Czytelnik, 1984, s. 35–36.

<sup>9</sup> A. Głutkowska-Polniak: *Wyobrażenia. Sztuka i design...*, s. 178–179.

ską grupą Kontynenty – Floriana Śmiei (ur. 1925) i Jana Darowskiego (ur. 1926). W swoich wierszach obaj nawiązują do „małej ojczyzny”, którą zmuszeni byli opuścić i do której nigdy nie powrócili. Trwa ona jednak w ich wspomnieniach. W przypadku pierwszego twórcy – silniej, drugiego – słabiej. Wyobraźnia nie tylko pozwala im zachować dawne strony i okolice w nienaruszonym stanie, zapomnieć o ich mankamentach, ale także nieustannie do nich powracać. Powroty te przynoszą ulgę zadany wcześniej przez historię ranom, które zmienili dzieciństwo i młodość poetów. „Obserwuj naturę uważnie, ale pisz ze wspomnienia; i bardziej ufaj swej wyobraźni niż pamięci” – radził Samuel Taylor Coleridge<sup>10</sup>. „Świat wyobrażony zmusza człowieka do porzucenia aktualnego stanu i sytuacji, dając alternatywę wyrwania się z ustanowionego wcześniej świata” – wyjaśniała Głutkowska-Polniak<sup>11</sup>. Choć niegdyś przymusowo utracony przez Śmieję i Darowskiego Śląsk mógł zostać przez nich w każdej chwili (po drugiej wojnie światowej) realnie odzyskany, obaj poeci, bojąc się zapewne ocen moralnych lokalnych wspólnot i zderzenia z obecną rzeczywistością dawniej najbliższych im miejsc, woleli przechaźać się po nich tylko w sferze imaginacji, wskrzeszać śląskie obrazy w swojej świadomości, przede wszystkim jednak w słowie poetyckim. Takie wspomnianie „małej ojczyzny” przynosiło im większe poczucie bezpieczeństwa, dawało o wiele więcej przyjemności i korzyści, aniżeli realny, zawsze bardziej ryzykowny i bolesny, powrót do niej:

[...] kiedy tylko zaczynamy wspominać, wchodzimy niepostrzeżenie w marzenie, które jako wspomnienie dzieciństwa jest zawsze dobroczynne, ma wartość dobra. Tylko bowiem takie marzenia potrafią ofia-

<sup>10</sup> Cyt. za: M. Baranowska: *Surrealna wyobraźnia i poezja...*, s. 12.

<sup>11</sup> A. Głutkowska-Polniak: *Wyobraźnia. Sztuka i design...*, s. 83.

rować człowiekowi przeszłość, już nieskuteczną w realnym życiu, za to zdynamizowaną i przemienioną w marzeniu. Marzenie pozwala odkryć jakby znie-ruchomiałe, zastygłe dzieciństwo, dzieciństwo poza stawianiem się, nie takie, jakie było, ale jakie być powinno, stąd wartość marzenia. Dzieciństwo w marzeniach ma pozytywne cechy<sup>12</sup>.

Nieco inaczej sytuacja powrotu do pierwotnych miejsc istnienia czy też miejsc je przypominających, bądź mających je zastępować, przedstawia się w drugim bloku książki, zatytułowanym *Dom*. Tutaj – u Tadeusza Różewicza (ur. 1921), Stanisława Horaka (ur. 1925), Feliksa Netza (ur. 1939) – do najbezpieczniejszej przestrzeni, stanowiącej azyl dla człowieka, mimowolnie wdzierają się wojenne wspomnienia. Są one na tyle silne, że znika Bachelardowskie „poczucie, że jesteśmy chronieni”, a sam dom przestaje być upragnionym „przeciw-światem” czy „światem przeciw-ataków”<sup>13</sup>. Pojawiająca się w określonych warunkach pamięć traumatyczna, wypełniając psychosferę wspomnianych poetów, tym samym dominując nad ich wszystkimi wyobrażeniami, staje się swego rodzaju niebezpieczną obsesją. Większość prób przekształcenia tych wspomnień w kojarzące się z czymś dobrym obrazy kończy się niepowodzeniem. Wspominanie, sięganie pamięcią do przeszłości, a tym samym różne wyobrażenia nie mają tu zatem działania „dobro-czynnego”. Przeciwnie: przetworzone przez imaginację duchy przeszłości stają się jeszcze bardziej niebezpieczne, przenikają istotną część rzeczywistości, w której podmioty zaczynają błdzić i przestają się odnajdywać. Za ich spr-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 181–182.

<sup>13</sup> G. Bachelard: *Dom rodzinny i dom oniryczny*. W: Idem: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. Chudak. Przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz. Przedmowa J. Błoński. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975, s. 316.

wą w domowej przestrzeni panują nieustannie cisza, milczenie, lęk, strach, dezorientacja, doświadczenie braku i straty, poczucie nadchodzącej śmierci, bezsenność, ciemność, noc.

Trzecia część książki – zatytułowana *Relacje, związki* – przedstawia Edwarda Zymana (ur. 1943), ks. Jerzego Szymika (ur. 1953) oraz Mariana Kisiela (ur. 1961), którzy wyobraźnię wykorzystują do oswojenia rzeczy, zjawisk, person strasznych, przerażających, przebiegłych, mających władzę nad człowiekiem, w rzeczywistości wciąż przez wielu nieoswojonych, w znaczący sposób wypieranych bądź nieustannie oddalanych ze świadomości. Na plan pierwszy zostaje tutaj wysunięta twórcza i stale aktywna funkcja nierzeczywistości, która pozwala tworzyć obrazy poetyckie, istniejące tylko w podmiotowej rzeczywistości. Pozwala ona ukazać świat „całkowicie poddany człowiekowi, w którym wszystko jest możliwe” i „wszystko można sobie wyobrazić”<sup>14</sup>. Dzięki niej twórcy pokonują drżące w nich lęki, ujawniają swoje skryte uczucia, emocje, pragnienia oraz rozczarowania. I tak wyobrażenia u wspomnianych twórców „narzuca »sposób bycia«”<sup>15</sup>, istnienie i funkcjonowanie w świecie – ojczyźnie, prawdzie, polityce, śmierci. Poeci, zwracając się do nich w wierszach przez bezpośrednie apostrofy, używając niejednokrotnie personifikacji, czynią z nich „ty” adorowane, „ty” oczekiwane, „ty” inwektyw i odrzucenia, „ty” obdarzone troską. Twórcy w swoich imaginacjach przejmują nad nimi kontrolę, odważnie wychodzą im naprzeciw, zawiązują z nimi kontrowersyjne relacje, wchodzi w różne związki, wiedzą jak z nimi rozmawiać, uważnie je obserwują. Pokazując nad nimi swoją wyższość (nie dając się zwieść urokowi czy kokieterii), niejednokrotnie dyktują im warunki istnienia albo pokazują jego alternatywy.

<sup>14</sup> A. Głutkowska-Polniak: *Wyobrażenia. Sztuka i design...*, s. 84.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 195.

Ostatni blok, zamykający książkę, został poświęcony metafizyce słowa w ujęciu Jerzego Lucjana Woźniaka (ur. 1939), Tadeusza Sławka (ur. 1946) oraz Andrzeja Szuby (ur. 1949). Słowa, nigdy nie dając gwarancji, że są istotne, mogą być wręcz omamem czy złudą. Poezja próbuje ujmować, układać, utrwaląc te najważniejsze, które mają w sobie potencjał, które poruszają, w których coś się wydarza. Do uchwycenia tego, co w nich objawione, potrzebna jest umiejętność wykraczania poza rzeczywistość, „świadomość wyobrażająca” twórcy. To ona pozwala mu zatrzymać epifanie, wszelkie błyski, olśnienia – to, co momentalne, ale zarazem najbardziej wartościowe i związane z metafizycznym wymiarem. W tym sensie wyobraźnia pozwala być poecie „twórcą wartości”, istotnych znaczeń i sensów. Staje się on „człowiekiem rozpoznającym transcendentny cel” poezji, ale też wolności, którą dzięki swojej świadomości może odkrywać:

„człowiek sam stwarza wartości, lecz w wartościowaniu zjawisk pozostaje samotny bez punktu oparcia i pomocy z zewnątrz. Musi samodzielnie decydować, na mocy wolnego wyboru, jaką obrać drogę postępowania”. Zrozumieć wartości i specyfikę ich istnienia oraz siebie jako ich twórcę – to oznacza uzyskać samowiedzę. Dopiero przez akt refleksji można poznać swoisty byt wartości jako tego, czego człowiek pragnie, a co realnie nie istnieje. Wartość jest po prostu brakiem, który świadomość odkrywa w sobie<sup>16</sup>.

Wymienieni poeci, próbując wypełnić ów brak, korzystając ze „świadomości wyobrażającej”, z danej im zdolności widzenia więcej, z umiejętności „ucieczki od świata konieczności do swobodnego działania podmiotu”, swojej prawdy objawionej poszukują w milczeniu i „pustym miejscu”, w bliskości i w kontakcie międzyludzkim,

<sup>16</sup> Ibidem, s. 90.

w świetle i ciemności, w boskiej i ludzkiej (nie)obecności, w ciele i duszy, w przesłaniu ojców/mędrców/starszych.

### III

To, co zapisane w poezji, zostaje zazwyczaj poddane pracy krytyka, który ocenia, analizuje, interpretuje. Aby dokonać tych czynności czytelnik sam musi podjąć się próby twórczego aktu, mieć odwagę uwolnić swoją wyobraźnię i przez nią wypreparować, wyłuskać, wyciągnąć ukryte w dziełach bądź w teoriach twórczości danych autorów marzenia czy imaginacje<sup>17</sup>. Bowiem „Wszelka twórczość” to „manifestacja wyobraźni i w mniejszym lub większym stopniu obiektywizacja tego, co wyobrażone”<sup>18</sup>. Książka stanowi świadectwo próby wejścia w to, co na początku celowo nie zostało dane przez poetów wprost, ale ujawnia się później, na skutek uwolnienia się wyobraźni czytelnika, który nie tylko poddaje dzieło krytyce, ale także docieka, próbuje opisać, a przede wszystkim zrozumieć utrwalone w nim światy poetyckie, zrozumieć myślenie i odkryć część osobowości twórców.

---

<sup>17</sup> M. Baranowska: *Surrealna wyobraźnia i poezja...*, s. 36.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 96.